

RECENZJA CESARZA RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO

Ostatnio miałam okazję przeczytać „Cesarza” Ryszarda Kapuścińskiego w wersji wydanej w 2009 roku przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Jest to pierwszy utwór z gatunku reportażu, jaki kiedykolwiek przeczytałam. Muszę przyznać, że miałam wątpliwości, czy taka forma przypadnie mi do gustu, okazało się jednak, że moje obiekcje były bezpodstawne. Kapuściński w swoim utworze opisuje wydarzenia, które miały miejsce w Etiopii za czasów panowania Hajle Syllasje. Autor zebrał podczas swojego pobytu w Etiopii relacje osób, które były członkami cesarskiej świty. Nie zostało ich wielu, a ci, którzy zgodzili się na opowiedzenie tej historii, nalegali na niewyjawianie ich nazwisk w obawie o własne życie. Z wypowiedzi tych osób dowiadujemy się o czasach, w których w Etiopii panował totalitaryzm, wszechobecny strach oraz głód, cierpienie ubogich i obojętność na to władzy, służalczość oraz uległość poddanych. W związku z tym, jak funkcjonowało wtedy państwo, bardzo zdziwił mnie stosunek tych osób do despotycznego cesarza, który był odpowiedzialny za te wszystkie tragedie. Pokazuje to, jak łatwo jest zmanipulować ludzi, którzy nawet po odkryciu prawdy o etiopskim cesarzu pozostali mu wierni.

Zacznę od tego, jakim językiem jest napisany utwór. Jest on prosty, zrozumiały i przyjemny w odbiorze. Dzięki temu przeczytałam tę książkę bardzo szybko i z zaciekawieniem. Jeżeli chodzi o budowę utworu dzieli się on na trzy części: „Tron”, „Idzie, idzie” oraz „Rozpad”. W każdej z nich są cytowane wypowiedzi osób wspominających dawne czasy z różnych perspektyw. Pierwsza część omawia codzienną rutynę cesarza, która była co do minuty taka sama każdego dnia. Druga mówi o początkach buntu i pierwszych powstaniach przeciwko cesarzowi, a ostatnia o upadku cesarstwa. Moim zdaniem jest to ciekawe rozwiązanie, ponieważ w miarę czytania poznaje się coraz więcej faktów, które zaprzeczają pozornie idealnemu państwu i jednocześnie rozbudzają zainteresowanie czytelnika, co sprawia, że nie sposób odłożyć tę książkę.

Reportaż porusza wiele problemów oraz ukazuje prawdę o tym, co działo się w Etiopii. Pokazuje kontrast pomiędzy życiem w pałacu oraz poza jego murami. Osoba, która mieszkała w pałacu, miała niewielkie, ale jakieś znaczenie, podczas gdy życie poza obrębem cesarskiego pałacu było nędzne i pełne cierpienia. Mogłoby się wręcz wydawać, że są to dwa różne światy, a nie jedno zjednoczone państwo. Kapuściński porusza też temat stosunku władzy do nauczania i czytania społeczeństwa. Osoby uczęszczające na uniwersytet zdobywały wiedzę, która później umożliwiła im przełożenie wiedzy w czyn i walkę o swój kraj. Jedną z osób, z którą rozmawiał Kapuściński, powiedziała, że w tamtych czasach myślenie postrzegano się negatywnie. Jest to oczywiste, że panowało takie przekonanie, jeśli weźmie się pod uwagę to, że Etiopia była państwem totalitarnym. Najłatwiej przecież sterować ludźmi, którzy nie posiadają wiedzy oraz są nieoczytani.

Po przeczytaniu tego reportażu uświadomiłam sobie, jak łatwo jest omamić tysiące osób. Cesarz był okrutnym tyranem, despotą, nie obchodził go los jego poddanych, wydawał

też pieniądze na swoje zachcianki zamiast na potrzebujących, ale mimo to lud go uwielbiał, cenił i szanował. Jest to swego rodzaju ostrzeżenie dla przyszłych pokoleń, aby nie dopuścili do powtórzenia się historii i ponownego cierpienia tylu osób. Utwór ukazuje również, w jak destrukcyjny sposób działa ustroj totalitarny. Ciekawe jest też to, że zagraniczne państwa bardzo długo nie wiedziały, jak wyglądała sytuacja w Etiopii. Działo się tak, ponieważ cesarz stwarzał pozory pięknego i silnego państwa. Hajle Syllasje szczyił się tym, że dba o swój lud, podczas gdy aby mógł on odwiedzić jakąś wioskę, musiano przygotowywać się przez długi czas, a nawet budować szkoły. Co więcej, władza usilnie próbowała zapobiec dostaniu się zdjęć ukazujących głód poza obręb państwa, ponieważ wiedziała, że wzbudzi to kontrowersje i spowoduje, że prawda w końcu ujrzy światło dzienne. Gdy tak się stało, Etiopczycy mieli możliwość walki, wraz z pomocą zagranicznych państw, z ustrojem totalitarnym oraz z niesprawiedliwością, której doświadczali przez tak długi czas.

Podsumowując, reportaż Ryszarda Kapuścińskiego jest świetną lekturą, z której można dowiedzieć się wielu interesujących faktów o życiu w Etiopii w XX wieku. Jest również ostrzeżeniem dla ludzi, aby nie dopuścili do takiej sytuacji ponownie. Autor przedstawia wiele problemów, z którymi wbrew pozorom walczymy do dziś, na przykład głód czy niesprawiedliwe traktowanie. Oprócz funkcji dydaktycznej utwór Kapuścińskiego jest też po prostu dobrą pozycją książkową, którą poleciłabym każdemu, kto lubi poszerzać swoją wiedzę.

Agnieszka Krzepicka 2B